

# Artystyczna inwazja na łamach

Pluton ubrany w sweterek w renifery, Katarzyna Kobro konstruuująca urządzenie umożliwiające ucieczkę do lepszego świata – dowcipne, ale i dające do myślenia scenki rysowane pewną, zgrabną kreską i uzupełnione komentarzem to specjalność Marii Korczak-Idzińskiej.

26-letnia studentka Wydziału Sztuk Wizualnych Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi (teraz już ostatniego roku) za rysunki z cyklu „Plan inwazji” dostała nagrodę „Kalejdoskopu” na zeszłorocznym uczelnianym Konkursie im. Władysława Strzemińskiego – Sztuki Piękne (i jedną z głównych nagród – rektora ASP). Rysunki to pojedyncze obiekty składające się na galaktykę połączoną czerwoną nicią niczym pępowiną. Ujął nas nie tylko ich inteligentny dowcip, ale też nieoczywisty pomysł autorki, jakość wykonania i subtelność. To szczególna wizja wszechświata, który zamierzamy skolonizować – empatyczne osvajanie, ocieplanie, humanizowanie nieznanego. – *Lubię czytać o kosmosie, o zagadnieniach fizycznych. Gdy znajdę coś ciekawego, zapisuję to i potem tworzę na tej podstawie. Staram się za dużo nie myśleć, tylko szczerze rysować i pisać, co przyjdzie mi do głowy* – mówi artystka.

Maria Korczak-Idzińska pochodzi ze wsi Mrozy w Mazowieckiem, ale wolała zdawać na akademię w Łodzi niż w Warszawie. – *I to był dobry wybór. Tutaj zdobyłam techniczne umiejętności, poznałam najróżniejsze techniki i dziedziny sztuki: zagadnienia związane z projektowaniem kostiumów filmowych i scenografii, animację płaską i lalkową, malarstwo, fotografię, rzeźbę, rysunek. Poza tym wolę Łódź, bo jest bardziej „ludzka” niż Warszawa, która nie jest skrojona na miarę człowieka. Tu jest lepszy klimat, dobrze się tu czuję.* Był jeszcze jeden powód – tata Marii, łodzianin, skończył łódzką PWSSP na Wydziale Tkaniny i projektował biżuterię artystyczną.

W ogóle Maria była skazana na sztukę – większość członków jej rodziny z kolejnych pokoleń to artyści zajmujący się sztuką profesjonalnie lub hobbystycznie. Wymienienie wszystkich zajęłoby zbyt dużo miejsca, wspomnijmy więc tylko o pradziadku, który parał się fotografią w samych jej początkach. To, że Maria wybierze taką drogę, było w tej rodzinie oczywiste.

Maria nie tylko rysuje, ale i fotografuje, stosując nietypowe, śmiałe kadry uabstrakcyjniające rzeczywistość, tworzy też baśniowe animacje płaskie. Jedną zrobiła jako dyplom licencjacki. Teraz pracuje nad kolejną, która będzie dyplomem magisterskim. Powstaje siedmiominutowa animacja w technice wycinanki komputerowej. Obrona w czerwcu.

Idąc na studia, nie wiedziała, jaką obierze drogę. Najpierw odnalazła się jako projektantka kostiumów, ale, jak twierdzi, zabierało to zbyt dużo życia. Okaza się, czy rysunek i animacja to tylko jeden z etapów w twórczości, czy już To. Z rysunkiem artystka wiąże jednak przyszłość. – *Chciałabym nauczyć się robić tatuaże. Niektórzy, oglądając moje rysunki, mówili, że chcieliby mieć je wytatuowane. Zatem, gdybym wybrała taką przyszłość, mam już klientów. Nie widzę siebie w świecie galeryjno-artystycznym. Wydaje mi się to takie strasznie poważne i z tym, co tworzę, niezupełnie tam pasuję. Traktuję wszystko z przymrużeniem oka, a moja sztuka to żarty. Chyba taki mam charakter, tak postrzegam świat – widzę absurdy, gierki słowne. Za tym postanowiłam iść.*

Do tej pory młoda artystka opublikowała trzy rysunki (w numerach 3/2018, 4/2018 i 5/2018), właśnie przygotowuje kolejny do numeru czerwcowego.

**Aleksandra Talaga-Nowacka**